

Krzysztof Fokt, Maciej Mikula (opracowanie, wydanie i przekład), *Oppidum nostrum Mislimicze. Dokumenty monarsze dla miasta Myślenic z czasów piastowskich i jagiellońskich*, Myślenice: Muzeum Niepodległości w Myślenicach, 2022, s. 28–30

POCZĄTKI MYŚLENIC

Dwa dokumenty wybrane zostały jako świadectwa początków Myślenic. Najistotniejszą informacją dotyczącą dziejów Myślenic, której dostarcza dokument nr 1 – pomijając fakt pierwszej wzmianki o tej miejscowości – jest istnienie tzw. brony myślenickiej, czyli systemu umocnień drogi prowadzącej doliną Raby na Węgry. Do strzeżenia owej brony, na którą składały się zapewne jakieś strażnice, punkty sygnalizacyjne i sztuczne przeszkody (zawady, osieki), wyznaczono grupę służebników (ministeriałów) grodu krakowskiego, zwanych stróżami¹⁸. To właśnie oni występują w dokumencie jako strona powodowa przeciw opatowi tynieckiemu twierdząc, że rozgraniczenie Radziszowa i Kurosek odbierze im dostęp do bogactw lasu.

Dokument sprzedaży przez Kazimierza Wielkiego sołectwa w Myślenicach dwóm Hynkom z Wieliczki z 11 listopada 1342 r. jest bodaj najważniejszym z zachowanych aktów prawnych Myślenic doby przedrozbiorowej. Nie jest to „klasyczny” przywilej lokacyjny, niemniej zawarte w nim informacje pozwalają wyobrazić sobie organizację miasta w jego początkach. Nim przejdziemy do krótkiej charakterystyki treści, warto zaznaczyć, że publikowany tutaj przekład na język polski nie jest tłumaczeniem współczesnym, lecz XVIII-wiecznym. Przekład ten jest o tyle interesujący, że wynika z niego, iż tłumacz już w XVIII wieku niektóre pojęcia sprzed ponad czterech wieków rozumiał bez problemu, a innych zupełnie nie; używał on także wyrażeń typowych dla swej epoki, np. mianując chłopów-osadników obywatelami, choć w tekście łacińskim nazywani są oni po prostu mieszkańcami (*incolae*). Przekład drukujemy tu w takiej postaci, w jakiej znajduje się w rękopisie, chcąc pokazać czytelnikowi, na ile swobody liczyć mógł tłumacz takiego urzędowego, bądź co bądź, tekstu w dobie staropolskiej. Różnice merytoryczne między przekładem i tekstem łacińskim zaznaczyliśmy w przypisach rzeczowych.

Typowy przywilej lokacyjny był zezwoleniem króla na założenie nowej miejscowości – miasta albo wsi. Nierzadkie były także przywileje, w których król dokonywał przeniesienia miejscowości z prawa polskiego na prawo niemieckie – średzkie, magdeburskie, chełmińskie. Przywileje takie zawierały klauzulę o wyłączeniu mieszkańców spod jurysdykcji sądów prawa polskiego, przenosząc ich pod prawo niemieckie – niezwykle popularne w Europie na wschód od Łaby, począwszy od początków wieku XIII. Prawo to zaadaptowało się w polskich warunkach, z czym

¹⁸ Monograficzny artykuł tej grupie ludności poświęcił Karol Buczek, *Stróże. Studium z ustroju społecznego Polski wczesnofeudalnej*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1957 [wyd. 1958], R. 19, s. 11–41 (zob. szczególnie o stróżach brony myślenickiej tamże, s. 28–31).

niewątpliwie związane były dwie jego cechy. Pierwsza – precyzyjnie określone zostały świadczenia mieszkańców na rzecz właściciela miejscowości. Gwarantowało im to poczucie bezpieczeństwa i stabilności. Z kolei dla właściciela dogodnie były między innymi rozwiązania ustrojowe – w tym model sądownictwa kolegialnego wójta wspólnie z ławnikami. Model ten pozwalał właścicielowi miasta przerzucić na wójta obowiązki sądownicze, które, owszem, z jednej strony dawały właścicielowi poczucie władzy i dochód z kar sądowych, z drugiej jednak stanowiły niemałe obciążenie. Naturalnie przyczyn powstania prawa niemieckiego – a zwłaszcza jego konkretnej odmiany, czyli prawa magdeburskiego – było znacznie więcej. W przywileju lokacyjnym zasadzka wsi lub miasta obejmował funkcję odpowiednio sołtysa albo wójta. Z tytułu trudów założenia miejscowości przysługiwały mu szczególne uprawnienia. Ponadto przywilej określał liczne uprawnienia gospodarcze oraz obowiązki mieszkańców.

W dokumencie z 1342 r. Kazimierz Wielki stwierdzał, że sołectwo w Myślenicach już istniało, a jego wartość została oszacowana na 130 grzywien. Nie jest to zatem typowy przywilej lokacyjny, choć w dokumencie znalazła się informacja o przeniesieniu miasta z prawa polskiego na prawo magdeburskie oraz o prawie do sprowadzania przez Hynków osadników. Dokument szczegółowo omawia uprawnienia sołtysów – zarówno te sądownicze (oprócz trzech roków wielkich tzw. gajonych, które miały być sprawowane przez przedstawiciela właściciela miasta królewskiego, czyli kasztelana) oraz szerokie uprawnienia gospodarcze – uposażenie w cztery łany, prawo do części kar sądowych, prawo do zakładania młynów, jatek, szóstą część czynszów – i wiele innych. Ścisłe określone zostały ich obowiązki wojskowe oraz kompetencje sądownicze. Czytelnik dostrzeże także uposażenie dla kościoła parafialnego oraz precyzyjny wykaz obowiązków spoczywających na barkach mieszkańców. W dokumencie mowa jest jeszcze o Myślenicach jako o wsi, niemniej zakres uprawnień sołtysów otwierał drogę do powstania miasta: „Nadto jeszcze, jeśliby kiedy przerzeczeni sołtysi albo ich potomkowie miasto na ich sołtystwie budować chcieli z przyzwoleniem naszym, będą mieć w tym mieście wszystkie prawa miejskie i kupiecki skład z obwołaniem targu dni słusznych”. W kolejnych dokumentach niniejszego zbioru zapowiedzi uprawnień sołtysów – a wkrótce już wójtów miasta Myślenice – były urzeczywistniane. Myślenice musiały uzyskać status miasta między 1343 a 1355 r., skoro w przywileju z 1356 r. wzmiankowany jest już wójt myślenicki, uprawniony do orzekania w Sądzie Wyższym Prawa Magdeburskiego na Zamku Królewskim¹⁹.

¹⁹ Jacek Laberschek, *Myślenice*, s. 173.